

Dar, który wciąż jest wyzwaniem

Francisco J. Ayala, *Dar Karola Darwina dla nauki i religii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, ss. 216.

Bardzo szeroki jest wybór darów, które możemy otrzymać przy różnych okazjach. Mogą być dary, które charakteryzują się użytecznością i estetyką oraz takie, które mają cechy przeciwne. Istnieje również pewna grupa prezentów, które stanowią szczególne wyzwanie dla odbiorcy. Należy do nich wykupiony karnet na kurs tańca, wymagająca starannej opieki roślina lub szczeniak dowolnej rasy. Dary te wymagają odpowiedniego przygotowania na jego przyjęcie, czasem zmiany myślenia lub funkcjonowania obdarowanego. Teorię ewolucji, jako dar, należałoby zakwalifikować do grupy darów użytecznych (pod warunkiem jej umiejętnego wykorzystywania), przy czym konieczne jest znalezienie dla niej odpowiedniego miejsca w całości kształcie wiedzy o rzeczywistości. W dziedzinie nauki teoria ewolucji zajmuje poczesne miejsce, ma status paradygmatu i jest jej konstytutywną częścią. W dziedzinie religijnej sprawa już nie jest tak oczywista, szczególnie wówczas, gdy nie zostanie zdefiniowany typ religijności, o którym się mówi.

Prezentując *Dar Karola Darwina dla nauki i religii*¹ Francisco Ayala zabiera głos w toczącej się szczególnie w kręgach religijnych dyskusji wokół ciągle żywego problemu recepcji teorii ewolucji i jej odniesień do religii. Autor, stawiając sobie adwersarzy w postaci zwolenników Inteligentnego Projektu, próbuje przekonać czytelnika

¹F.J. Ayala, *Dar Karola Darwina dla nauki i religii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009.

ka o braku sprzeczności pomiędzy mechanizmami ewolucyjnymi a działaniem Boga. Wydawca opisuje autora książki jako „człowieka Renesansu biologii ewolucyjnej” i osobę, która wniosła ogromny wkład w rozwój edukacji, filozofii i etyki. Już we wstępie, przedstawiając główną tezę książki, Ayala dokonuje rozdziału kompetencji pomiędzy nauką i religią oraz postuluje zgodność wiedzy naukowej i wiary w Boga.

Książka składa się z dziesięciu rozdziałów, z których połowa poświęcona jest zaprezentowaniu w sposób przystępny obecnego stanu i historii teorii ewolucji. Wykazując się wszechstronnością podejścia i znajomością powiązań teorii z innymi naukami, autor przedstawia wpływ odkryć w innych dziedzinach na ugruntowywanie się teorii ewolucji. Również od strony historycznej omówienie problemu jest dogłębne, ciekawe i przekonujące. Obecnych jest jednak kilka miejsc, które nie do końca jasno przedstawiają punkt widzenia autora.

Takim miejscem spornym jest np. dyskusja transformacji małpa-człowiek i mózg-umysł. Omawiając różnice i podobieństwa pomiędzy ludźmi a małpami autor stwierdza, że biologiczne różnice między człowiekiem a innymi gatunkami mogą zdecydować o religijnej wizji człowieka, jako wyjątkowego dzieła Bożego². Po wcześniejszym rozgraniczeniu kompetencji nauki i religii jest to trochę zaskakujące stwierdzenie. Prezentując taką tezę, autor, w mojej opinii, powinien ją mocniej uargumentować lub przynajmniej rozwinąć tę myśl, by można lepiej zrozumieć jego intencje.

W rozdziale pt. „Świadectwa ewolucji” autor stwierdza otwarcie niekompletność zapisu kopalnego i prawie jednocześnie pada bardzo mocne stwierdzenie o pełnej rekonstrukcji tzw. uniwersalnego drzewa życia. Ayala w swojej argumentacji powołuje się na badania biologii molekularnej, której poświęca rozdział siódmy. Nasu-

² „... pod pewnymi biologicznymi względami jesteśmy bardzo podobni do małp, ale pod innymi *biologicznymi* względami jesteśmy bardzo odmienni i te różnice dają uzasadnione podstawy do religijnej wizji człowieka jako wyjątkowego dzieła Bożego”, F.J. Ayala, *op. cit.*, s. 100 (wyróżnienie autora).

wa się w tym miejscu następująca wątpliwość: czy uprawnione jest ogłaszanie sukcesu, jakim jest rekonstrukcja uniwersalnego drzewa życia, mającego właściwie status hipotezy³. Ponadto, rozdział siódmy został ponadto niezbyt obficie opatrzony odwołaniami do literatury fachowej, a te pozycje, które zostały wykorzystane, by opisać odkrycie drzewa genetycznego, datują się na lata sześćdziesiąte. Również w tym przypadku oczekiwałoby się mocniejszej argumentacji, szczególnie w sytuacji, gdy zwolennicy kreacjonizmu powołują się równolegle na aktualne publikacje naukowe, w których stwierdza się, iż tylko 1% obecnie żyjących organizmów wpisuje się w konstrukcję „drzewa życia”⁴.

W dwu polemicznych rozdziałach zatytułowanych: „Inteligentny Projekt: wersja oryginalna” oraz „Niedorzeczności i fatalne błędy” autor bardzo sprawnie rozprawia się z wybranymi argumentami kreacjonistów. Cytuje w tym celu także fragmenty werdyktów, które zapadły w Stanach Zjednoczonych w sądach różnych instancji, które, jakkolwiek bardzo przekonujące dla szerokiego odbiorcy, nie mają wartości argumentów naukowych. Dobrą zasadą dyskursu filozoficznego czasów scholastyki był obowiązek powtórzenia tez przeciwnika przed rozpoczęciem odpowiadania na nie. Błędne lub niekompletne ich wymienienie dyskwalifikowało przemawiającego. Tymczasem czytając polemiczne rozdziały odnosi się wrażenie, że zostały wybrane tylko te argumenty kreacjonistów, które można było łatwo obalić. Dla kreacjonisty bodźcem do zmiany poglądów byłoby odnalezienie bardziej kompletnego zapisu kopalnego lub odpowiedź na pytanie, które wkładają w usta samych zwolenników

³„Drzewa ewolucyjne są modelami lub hipotezami próbującymi rekonstruować ewolucyjną historię ... grup organizmów”, F.J. Ayala, *op. cit.*, s. 121.

⁴M. Rucki, *Uczciwie o teorii ewolucji*, 20.03.2010, <<http://www.inteligentny-projekt.pl>>, Rucki powołuje się tam na artykuł autorstwa A. Rokas, P. Abbot „Harnessing genomics for evolutionary insights” [w:] *Trends In Ecology and Evolution* vol. 24, nr 4 (2009), ss. 192–200. Osobną kwestię stanowi sprawa poprawności interpretacji prezentowanych w *Trends...* wyników badań, której weryfikacja nie została przeze mnie dokonana.

ewolucji⁵: dlaczego od ponad pół miliarda lat nie wyewoluował żaden nowy gatunek (przynajmniej sądząc według zapisu paleontologicznego).

Przedstawione uwagi krytyczne dotyczące książki mogą zostać odparte lub przynajmniej złagodzone przez uświadomienie sobie popularnego a nie *stricte* naukowego charakteru książki. Chcąc ocenić formę publikacji, należy powiedzieć, że sposób narracji, którym posługuje się Ayala jest bardzo przyjazny dla czytelnika, a wykorzystany język owocuje dostępnością treści dla szerokiego kręgu odbiorców.

Większość czytelników, poza gorącymi zwolennikami Inteligentnego Projektu, po lekturze zgodzi się zapewne z główną tezą autora, iż nie ma sprzeczności pomiędzy działaniem boga i jednocześnie uznaniu praw ewolucji jako czynnika kształtującego rzeczywistość. Z premedytacją opisano tu jednak postulowaną zgodność, używając małej litery do rozpoczęcia słowa „bóg”. Chrześcijańscy znawcy tematu ewolucji wskazują bowiem na istnienie „przyrodniczych prób nierównoważnych treściowo interpretacji tych samych zjawisk” oraz „głęboko zróżnicowanych wariantów ewolucjonizmu teistycznego”⁶. Obraz Ojca, z którego korzysta się, by przybliżyć Boga chrześcijanom oraz Opatrzność, charakteryzująca tego Boga, stoją w jaskrawej sprzeczności z opisem absolutu implikowanego przez teorię ewolucji: Bóg wywodzony z teorii ewolucji jest „niedbały, marnotrawny, obojętny”⁷. W rozdziale wprowadzającym autor pisze, iż podczas jego studiów teologicznych w Salamance teoria ewolucji była uważana za przyjazną wierze chrześcijańskiej. Odgrywała bowiem rolę kozła ofiarnego, na którego można było zrzucić winę za niedoskonałości, które występują w naturze. Odpowiedzialnością za zło, które jest ich konsekwencją, można obarczyć bezosobową teorię ewolucji, zamiast przypisywać ową odpo-

⁵M. Rucki, *Co wyjaśnia teoria ewolucji?*, 20.03.2010, <<http://www.inteligentny-projekt.pl>>.

⁶M. Słomka, *Ewolucjonizm chrześcijański o pochodzeniu człowieka*, Gaudium, Lublin 2004, s. 149.

⁷F.J. Ayala, *op. cit.*, s. 148.

wiedzialność Boga. Zabieg oddzielenia sfery działania Boga od prawa przyrody, jakim jest teoria ewolucji, każe zapytać, gdzie to oddzielenie jest zakorzenione? Czy to właśnie nie jest taka odmiana ewolucjonizmu teistycznego, która głosi, że Bóg stworzył co prawda świat wraz z rządzącymi nim prawami, ale już dalej nie ingeruje w jego funkcjonowanie, więc za skutki nie odpowiada. Marny byłby to prezent dla chrześcijan.

Oczywiste jest jednak, że książka Ayali nie może dać rozstrzygnąć co do funkcji ewolucji w naukach teologicznych, bo to wykracza daleko poza intencje autora. Książka ta według mnie bardziej inspiruje do odkrywania wartości i znaczenia teorii ewolucji od strony teologicznej, dając jednocześnie „zielone światło” od strony nauki. Autor stwierdza, że „nasz obraz świata jest zatrważająco niekompletny” oraz wskazuje na pozytywną wartość pozanaukowych sposobów poznania sugerując, że religia jest miejscem poszukiwania wartości, znaczenia i sensu. Zajęcie takiego stanowiska oznacza „otwarcie furtki” do konstruktywnego dialogu nauki z religią. Konkludując można powiedzieć, że jak każdy wartościowy dar, tak i tytułowy „Dar Karola...” musi jednak zarówno w sferze naukowej, jak i religijnej doczekać się właściwych interpretacji, funkcji i określenia granic jego oddziaływania, jednym słowem — zostać przyjęty w odpowiedni sposób — aby nie został zmarnowany.

Michał Warzyc SP